GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

PONIEDZIAŁEK

2. LIPCA 1917 R.

NR. 155. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa. **Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.**

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
„ układ tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1·—
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20·—
½ Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„ 2·—
Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.	

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 2 lipca 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 1 b. m.:

Wschodni teren.

W Galicyi wschodniej u grupy wojsk generał-pułkownika Boehma bitwa obronna w pełnym toku.

Po kilkudniowem widocznem wzmaganiu się ognia artyleryi, wczoraj walka artyleryi rozwinęła się do największej gwałtowności. Także najcięższe działa wzięły udział. Popołudniu na południe i na południowy wschód od Brzeżan oraz koło Koniuch, rozwinęły się silne ataki piechoty, które wszędzie w zupełności odparto. Gdzie części nieprzyjacielskiej piechoty w naszym ogniu niszczącym wogóle zdołały się podnieść, ulegały w naszym ogniu zaporowym.

Bardzo silny atak, podjęty w późnych popołudniowych godzinach na północny zachód od Załoziec, złamał się w znakomicie skupionym ogniu artyleryi. Około północy nieprzyjaciel usiłował podsunąć się na południe od Brzeżan bez przygotowania ogniowego. Odrzucono go. W nocy osłabł ogień artyleryi, aby w godzinach porannych na nowo się ożywić.

Włoski teren.

U armii Soczy patrole atakowe węgierskich pułków Nr. 71 i 72 wdarły się w pobliżu Vertajba aż do drugiej linii nieprzyjacielskiej, odparły tam dwa kontrataki i sprowadziły jako jeńców 1 oficera i 156 żołnierzy.

Południowo-wschodni teren.

Nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 2 lipca 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dn. 1 b. m.:

Zachodni teren.

Przy deszczu i mgle ogień na całym froncie był mierny na prawie wszystkich odcinkach. Kilka potyczek wywiadowczych było korzystnych dla naszych wywiadowców. U grupy wojsk niemieckiego następcy tronu Francuzi naprożno usiłowali wyrównać zysk na terenie, wywalczonym przez nasze wojska na Chemin des ames i na zachodnim brzegu Mozy. Na wschód od Cerny nieprzyjaciel po krótkiem wzmożeniu ogniowem atakował 3 razy rowy zdobyte na płaskowyżu na południe od folwarku Labovelle. Wszystkie ataki zostały krwawo odparte. Wykorzystując zamięszanie u przeciwnika i odwrócenie jego uwagi, bataliony z Lippe wzięły szturmem linie francuskie dalej ku wschodowi aż do drogi Ailles-Pailly. Przez sukces ten ilość jeńców wziętych w ostatnich trzech dniach walk przez często wypróbowane dywizye zachodnio-westfalskie zwiększa się do 10 oficerów i przeszło 650 żołnierzy. Na zachodnim brzegu Mozy Francuzi kilku ponawianymi atakami usiłowali wyrzucić nas z rowów zajętych na wzgórzu 304 i na wschód stamtąd. Odrzucono ich ogniem zaporowym i w zaciętych walkach na ręczne granaty.

Wschodni teren.

Front generała marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego: **Od naporu kierujących państw koalicyi nie mógł się uchylić rząd rosyjski i część wojska skłonił do ataku. Po ogniu niszczącym na nasze pozycye od górnej Strypy do Narajówki, trwającym cały dzień, nastąpiły popołudniu gwałtowne ataki rosyjskiej piechoty na froncie około 30 kilometrów. Wszędzie naszym ogniem obronnym zmuszono wojska atakowe do cofnięcia się z obfitemi stratami. Także nocne ataki, w których Rosyan bez przygotowania artyleryjskiego pędzono w ogień, złamały się bezskutecznie z obu stron Brzeżan i koło Zwyczyna. Walka ogniowa rozszerzyła się ku północy aż do środkowego Stochodu, ku południowi do Stanisławowa, przyczem tam dotychczas nie atakowano.**

Między Karpatami a morzem Czarnem nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Front macedoński: **Na prawym brzegu Wardaru bułgarskie posterunki koło Alczak odparły atak batalionów angielskich.**

Pierwszy jen. kwatermistrz Ludendorff.

Czwarty rok wojny.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Sonn u. Mont. Ztg" podaje w streszczeniu interwiew, jaki przedstawiciel Pesti Naplo" miał z osobistością przybyłą ze Sztokholmu. Osobistość ta osądza sytuacyę co do pokoju **bardzo pesymistycznie,** gdyż tymczasowy rząd rosyjski zostaje pod silnym wpływem stronnictw mieszczańskich **i odrzuca myśl odrębnego pokoju.** W Sztokholmie już dawno wiedziano, że koalicyi uda się **nakłonić Rosyę do podjęcia ofenzywy,** chociaż brak założenia do dobrego jej przebiegu. Wobec tego należy się przygotować na **jeszcze jedną kampanię zimową.**

Ofenzywa rosyjska w Galicyi.

Wiedeń. B. kor. Wojenna kwatera prasowa donosi: Do onegdajszego dnia w pełnym toku była bitwa na rosyjskim froncie. Rosyanie poczynili dla swojej ofenzywy jak najszersze przygotowania. W punkcie wybranym do ataku ustawiono wielkie masy wojsk szczególnie dobrze wyszkolonych, a pod wojskowym względem wysoko stojących, jako to: gwardyi, dywizyi sybirskich i transamurskich, ustawiono wiele miotaczy min i dział wszelkiego kalibru, także działo kolejowe największego kalibru, które jednak wkrótce unieszkodliwił nasz celny strzał moździerzowy. Spotęgowana działalność nieprzyjacielska panowała już od kilku dni na całym froncie. Aby nas zmylić co do celów ataku, urządzali Rosyanie na różnych częściach frontu ataki demonstracyjne. Te jednak przeniknięto jako takie, chybiły więc celu zupełnie. Na miejsce przełomu wybrali sobie Rosyanie obszar przed Brzeżanami. Tu wciąż wzbierał ogień nieprzyjacielski. Wieczorem 29 czerwca osiągnął już gwałtowność ognia huraganowego. Na tereny położone poza naszemi stanowiskami bojowemi wypuszczano gęste chmury gazów. Nasz ogień nie pozostawał przeciwnikowi dłużnym w odpowiedzi. Zwalczał bardzo skutecznie nieprzyjacielskie bateryę i brał pod swój cel skupiania się zauważane w rosyjskich rowach, tak, że piechota przeciwnika nie mogła się zdobyć prawie na żadną akcyę zaczepną. Tylko w nocy, w dwóch punktach, wziął nieprzyjaciel rozmach do ataku nieco większymi siłami, ale załamały się one w naszym ogniu. Rano 30 czerwca odżył powoli ogień nieprzyjacielski w samem sercu walki i wzmógł się znowu do znacznej siły, także miotacze min rozpoczęły akcyę. Popołudniu na południe i południowy wschód od Brzeżan i Koniuchów przystąpił nieprzyjaciel do energicznych ataków, które jednak odparliśmy zupełnie naszym ogniem. W kilku miejscach nasza artylerya niszczącym ogniem przeszkodziła nieprzyjacielskim masom zaczepnym nawet opuścić rowy. Około 9 min. 30 wieczór szturmowali Rosyanie na północny zachód od Załoziec, ale nasz ogień także i tej próbie zgotował rychły koniec. Tego samego losu doczekała się próba ataku podjęta przez Rosyan o północy na południe od Brzeżan. Tu próbowali oni bez wszelkiego przygotowania artyleryjskiego wypaść nagle ze swych stanowisk, aby zaskoczyć nas w naszych rowach. To się nie udało, ponieśli wielkie straty i musieli się szybko cofnąć, poczem ich artylerya znowu rozpoczęła swe dzieło i z brzaskiem dnia 1 lipca wzmogła swój ogień.

Pierwsze dwa dni ofenzywy nakazanej przez Anglię i Francyę nie przyniosły tedy nieprzyjacielowi najmniejszego sukcesu, zadały mu natomiast ciężkie straty. Po naszej stronie walczyły prawie wszystkie wojska sprzymierzone: Austryacy, Węgrzy, Niemcy i Otomani i wszystkie uczestniczą w zwycięskiem odparciu dotychczasowych ataków rosyjskich. Straty sprzymierzonych są nader małe, dzięki doskonałym zarządzeniom

Aresztowanie kuryera niemieckiego.

Berlin. * „Nordd. Allgem. Ztg" ogłasza: Wysłany do Norwegii urzędowy kuryer niemiecki został w chwili przybycia do Chrystyanii **aresztowany przez władze norweskie.** Pakunki jego opatrzone urzędowemi pieczęciami, zostały zrewidowane i skonfiskowane, **ponieważ znaleziono w nich materyały wybuchowe.** Wobec podejrzenia, że te materyały miały być użyte w Norwegii, rząd norweski wdrożył postępowanie sądowe przeciw kuryerowi. Wobec zastrzeżonej prawem międzynarodowem nietykalności kuryerów, założył rząd niemiecki **protest** u rządu norweskiego przeciw aresztowaniu kuryera i domagał się wypuszczenia go na wolność. Równocześnie złożono urzędowe oświadczenie, że **nie było zamiaru użycia środków wybuchowych w Norwegii,** albo na niekorzyść interesów Norwegii. O ile zachowanie się kuryera dało powód do skarg, sprawa ta będzie rozpatrzona przez władze niemieckie. Kuryer został na podstawie tego oświadczenia **wypuszczony na wolność.**

Zarazem wyraża „Nord. Allg. Ztg" pod adresem Norwegii ubolewanie, że afera ta wywołała zaniepokojenie szerokich warstw ludności.

Groźba rewolucyi we Włoszech.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „Sonn u. Mont. Ztg" donosi, że w Turynie podczas zgromadzenia robotniczego, na którem przemawiał belgijski gość Gaspar, **przyszło do burzliwych demonstracyi przeciw wojnie.** Wznoszono okrzyki przeciw królowi włoskiemu, oraz **za bliską rewolucyą.**

Obawy Węgrów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. S. u. M. Ztg" donosi z Budapesztu, że część prasy węgierskiej zwraca się ostro przeciw ostatniej mowie premiera Dra Seidlera, dowodząc, że obietnice poczynione narodowościom w Austryi w sprawie praw narodowościowych, mogą skłonić **narodowości na Węgrzech do podniesienia podobnych pretensyi.** Dlatego wzywają owe pisma rząd węgierski, aby **poczynił odpowiednie kroki przeciw temu.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Wolff. Na zachodzie słaba czynność bojowa. Rano rozbił się atak angielski pod Lens. Na wschodzie ataki rosyjskie pod Koniuchami, tudzież między Złotą Lipą a Narajówką doprowadziły w ciągu dnia do nowych walk.

WOJSKA AMERYKAŃSK. WE FRANCYI.

Lugano. B. kor. Ag. Stefaniego donosi o przybyciu pierwszego amerykańskiego kontyngentu wojskowego do wielkiego francuskiego portu atlantyckiego.

Ataki na Polaków.

(*) Prasa niemiecka, zarówno austryacka jak w Rzeszy zaczyna sprawie polskiej poświęcać coraz więcej miejsca. Kwestyę polską poddaje się, zwłaszcza w Niemczech, gruntownej dyskusyi.

„Berl. Neueste Nachrichten" z okazyi obalenia gabinetu hr. Clam Martinica, piszą pod adresem Polaków:

Pokazuje się i tutaj, że proklamowanie nowego państwa polskiego było pospiesznem i zgubnem. Ale jeszcze nie jest za późno, aby odwrócić niebezpieczne następstwa tego czynu. Zapewne trzeba do tego w Berlinie, a zwłaszcza w Wiedniu silnej ręki i silnej woli, któreby uchroniły Austryę i niemieckość przed tem, żeby po pełnem zwycięstwie nie zostały osłabione.

Podobnie pisze „Berl. Lokal Anzeiger" który oburza się na nowy kurs polityki w stosunku do Polaków w Poznańskiem. Sprawa polska, tak jak się zaczyna rozwijać stanowi, zdaniem tego pisma niebezpieczeństwo dla państwa niemieckiego:

Polacy kamień ten (sprawę polską) zaczęli toczyć i w ruchu utrzymują, bez względu na to, że na wszystkich granicach ojczyzny naszej musimy walczyć o byt. Właśnie dlatego, że tak jest, starają się Polacy wykorzystać swe położenie, a wobec ich nienasyconych życzeń będzie nam coraz trudniej utrzymać nasze stanowisko, tem trudniej, im dłużej im na to pozwolimy, dla tak zwanego miłego spokoju. Do miłego spokoju potrzeba dwóch stron, cośmy już nieraz podnosili. Kto jednak skacze nam do gardła, przeciw temu musimy się bronić. Dlatego należy zawczasu mieć się na baczności. Zwłaszcza na wschodzie.

„Berl. Neueste Nachrichten" nie ograniczają zresztą swych gróźb do Polaków. Piszą mianowicie:

Rezygnujemy w tej chwili z tego, aby jeszcze raz z naciskiem podkreślić, jak bardzo los Niemiec zależy od stanowiska Austryi i jej polityki narodowościowej i życzymy sobie tylko, żeby rząd austryacki przynajmniej na razie uzyskał możność dalszego prowadzenia wojny w dotychczasowych warunkach. (?) Kwestye przyszłości rozstrzygnięte będą w Austryi stanowczo pod wpływem wyniku wojny, a państwo niemieckie znajdzie się wtedy w każdym razie w tem położeniu, że w razie potrzeby dorzuci swoje silne słowo, zwłaszcza, iż przecież chodzi o to, aby ostatecznie uregulować stanowisko Polaków w obu monarchiach i w nowem państwie polskiem.

„Vorwärts" przytaczając powyższy ustęp artykułu, dodaje od siebie uwagę, że w „Austryi niepowołani doradzcy, którzy chcą mówić silne słowa zapewne będą proszeni aby zamietli najpierw przed swoimi drzwiami".

Sprawą zamknięcia uniwersytetu i politechniki warszawskiej zajmuje się austry-

---

ANATOL FRANCE.

BALTAZAR.

III.

W tej chwili powstał wielki hałas ludzi, koni, szczęk broni i Balkis rozpoznała dzielnego Abnera, który na czele jej straży przybocznej śpieszył uwolnić królowę, o której tajemniczem zniknięciu dowiedział się jeszcze dnia poprzedniego.

Upadł trzykrotnie do stóp Balkis i kazał przybliżyć się lektyce, przygotowanej dla niej. Równocześnie straż wiązała ręce rabusiów. Królowa zwróciła się do wodza i rzekła mu ze słodyczą:

— Nie możesz mi zarzucić, przyjacielu, żem ci uczyniła próżną obietnicę, gdym ci powiedziała, że cię każę powiesić.

Mag Sembobitis i eunuch Menkera wydali głośny krzyk, widząc swego pana rozciągniętego na ziemi, nieruchomego, z nożem tkwiącym w brzuchu. Podnieśli go ostrożnie. Sembobitis, który doskonale znał sztukę lekarską, zauważył, że jeszcze żyje. Założył mu na prędce opatrunek, podczas gdy Menkera ścierał pianę z ust jego. Potem przywiązali go na konia i poprowadzili powoli do pałacu królowej.

Baltazar był przez dwa tygodnie palony gwałtowną gorączką. Mówił bez ustanku o dymiącym kotle, o mchu strumienia i wołał wielkim głosem Balkis. Wreszcie w szesnastym dniu otworzywszy oczy ujrzał u swego wezgłowia Sembobitisa i Menkerę, ale nie ujrzał królowej.

— Gdzie ona? Co robi?

— Panie, — odpowiedział Menkera, — ona jest zamknięta z królem Comagenem.

— Pewnie umawiają się o wymianę towarów, — dodał mądry Sembobitis; — ale nie bierz tego do serca, gdyż gorączka się wzmoże.

— Muszę ją widzieć, — zawołał Baltazar.

I rzucił się do pokoju królowej tak, że ani starzec, ani rzezaniec nie mogli go zatrzymać. Zbliżywszy się do komnaty, ujrzał króla Komegę, który stamtąd wychodził, pokryty złotem i klejnotami jak słońce.

Balkis wyciągnięta na purpurowem łożu uśmiechała się z oczyma zamkniętemi.

— Moja Balkis, moja Balkis! — zawołał Baltazar.

Ale ona nie odwracała głowy i zdawała się przedłużać marzenie.

Baltazar zbliżył się i wziął ją za rękę, którą ona żywo cofnęła.

— Czego chcesz ode mnie? — rzekła mu.

— Ty pytasz! — odpowiedział Baltazar, tonąc we łzach.

Ona zwróciła ku niemu swe oczy spokojne i zimne.

Myślał, że wszystko zapomniała i przypomniał jej noc w łożysku potoku. Ale ona na to:

— Doprawdy nie rozumiem, panie, co przez to chcesz powiedzieć. Wino palmowe nie ci nie kosztuje. Musiałeś śnić...

— Co! zakrzyknął nieszczęśliwy władca, załamując ręce, a pocałunki, a nóż, którego ślady zachowałem, to sen!?...

Podniosła się; kamienie jej sukni czyniły szmer jak grad spadający i rzucały błyskawice.

— Panie, — powiedziała, — oto godzina, w której się zbiera moja rada. Nie mam czasu na rozświetlanie snów twojego chorego umysłu. Idź odpocząć, do widzenia!

Baltazar czując, że upadnie, zrobił gwałtowny wysiłek, aby nie pokazać swojej słabości tej złej kobiecie i pobiegł do swego pokoju, gdzie padł zemdlony z otwartą na nowo raną.

IV.

Tak pozostał przez trzy tygodnie nieczuły i jakby umarły; wreszcie dwudziestego drugiego dnia przyszedłszy do sił pochwycił rękę Sembobitisa, który nad nim czuwał w towarzystwie Menkera i zawołał płacząc:

— Och, moi przyjaciele, jacyście obaj szczęśliwi, jeden przez swoją starość, a drugi przez to, że jest starcom podobien!... Nie, niema szczęścia na świecie i wszystko jest złe, ponieważ miłość jest nieszczęściem, a Balkis jest okrutna.

— Mądrość czyni człowieka szczęśliwym, — odpowiedział Sembobitis.

— Chcę jej zakosztować, — rzekł Baltazar. — Ale wyruszmy natychmiast do Etyopii.

I ponieważ stracił to co kochał, postanowił poświęcić się mądrości i stać się magiem. I rzeczywiście, jeżeli nie doznał przyjemności, to przynajmniej się uspokoił po powzięciu tego postanowienia. Co wieczór siedząc na terasach pałacu w towarzystwie maga Sembobitisa i rzezańca Menkery spoglądał na nieruchome palmy w oddali albo na krokodyle płynące po Nilu, w świetle księżyca, jak pnie drzewne.

— O podziwianie natury nie nuży — mówił Sembobitis.

— Bezwątpienia, — odpowiadał Baltazar; — ale są w naturze piękniejsze rzeczy od palm i krokodylów.

Mówił tak, ponieważ przypominał sobie Balkis.

A Sembobitis, który był stary, mówił:

— Zapewne, są zjawiska wzbierania Nilu, godne podziwu i przezemnie wytłumaczone.

Człowiek jest stworzony na to, aby zrozumieć.

— On jest stworzony, aby kochać, — odpowiadał Baltazar wzdychając. — Są rzeczy, których nie można zrozumieć.

— Jakie?

— Zdrada kobiety, — rzekł król.

Jednak postanowiwszy zostać mędrcem, kazał Baltazar wznieść wieżę, z której szczytu widziano kilka królestw i całą przestrzeń nieba. Ta wieża była z cegły i wznosiła się ponad wszystkie inne wieże. Dwa lata były potrzebne do jej wzniesienia i Baltazar wydał na nią cały skarb królewskiego ojca. Co nocy wychodził na szczyt tej wieży i stamtąd badał niebo pod kierunkiem mądrego Sembobita.

— Figury nieba są znakami naszych losów, — mówił mu Sembobitis.

A on mu odpowiedział:

— Trudno je rozpoznać, te znaki są niejasne. Ale gdy je studyuję nie myślę o Balkis, a to jest wielką korzyścią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

acka „Reichenberger Zgt.“ Twierdzi, że otwarcie tych uczelni było „darem“ ze strony niemieckiej dla Polaków, który powinna była młodzież szanować.

„W rzeczywistości inaczej się sprawy ułożyły. Fakty pokazują, że młodzież polska daleka jest od tego, aby tylko się uczyć. Ona zupełnie nie chce się uczyć, ale tylko politykować. Polska młodzież wkracza na równię pochyłą, a skutki tego poniesie państwo polskie“.

Artykuł kończy się twierdzeniem, że „Polacy byli już tyle razy męczennikami własnej głupoty, iż raz więcej lub raz mniej już nic nie zaszkodzi“.

Wrzenie w Rosyi.

Sztokholm. B. kor. Zastępca c. k. Biura koresp. Podobnie jak Thomas, tak i Vandervelde wyraża się z wielkim optymizmem o rosyjskich stosunkach. Jako dowód poprawy tych stosunków, przytacza wotum zaufania kongresu rad robotn.-żołnierskich dla rządu, tudzież spokojny na zewnątrz obraz Petersburga. Vandervelde przez dwa tygodnie objeżdżał front i przed rzeszami żołnierzy wygłaszał mowy, miał więc sposobność stwierdzić, że mimo agitacyi bolszewików nastrój w wojsku znacznie się poprawił. Wiadomości o dezercyach są jego zdaniem bardzo przesadzone, na ogół zdezertowało z przednich stanowisk zaledwie 10.000. Nieszczególne nadzieje przywiązuje Vandervelde do rosyjskiej ofenzywy. Przytacza on ostatnią rezolucyę R. R. Ż., która dowodzi, że rosyjscy socyaliści wciąż są pod wpływem teoryi zimmerwaldzkich.

W kontraście do tego optymizmu stoją doniesienia dzienników tutejszych tudzież rosyjskich. „Svenska Dagbladet“ donosi z Petersburga: Zeszłego tygodnia była **sytuacya tak krytyczną,** że Czcheidze powiedział, iż **rosyjskiej rewolucyi grozi ostateczna katastrofa.** Dzięki wytężeniu wszystkich organizacyi przeszkodzono grożącej demonstracyi bolszewików, lecz spokój jest tylko pozorny, ponieważ bolszewicy dalej uprawiają swą agitacyę wśród robotników fabryk putiłowskich, w dokach i w innych wielkich zakładach przemysłowych. „Stakholms Dagbladet“ krytykuje optymizm Vanderveldego i zauważa, że przyspieszenie zwołania konstytuanty dowodzi upadku autorytetu rządu tymczasowego tudzież wzrostu odśrodkowych dążeń nacyonalistycznych. Dzienniki petersburskie podają wciąż doniesienia o plądrowaniach, buntach i rozruchach w różnych miejscowościach Rosyi.

„Birżewyja Wiedomosti“ donoszą, że na kongresie kozaków pojawił się Puryszkiewicz i chciał przeczytać artykuł pt. „Naprzód!“, którego żadna drukarnia nie chciała drukować. Prezydent stanowczo nie pozwolił na odczytanie artykułu i powiedział, że widocznie treść artykułu zwraca się przeciw rewolucyi, skoro składacze nie chcieli go składać. Na to Puryszkiewicz opuścił kongres.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. B. kor. Sprawozdanie sztabu generalnego z dn. 30 czerwca: Front macedoński: W łuku Cerny żywy ogień artyleryi. W okolicy Mogleny ogniem odrzucono nieprzyjacielską grupę wywiadowczą. W dolinie Wardaru ogień artyleryi był chwilami żywszy. Na południe stamtąd nasi wywiadowcy wdarli się do nieprzyjacielskich rowów i sprowadzili jeńców angielskich. Na reszcie frontu nieznaczna działalność bojowa. Koło Tulczy i Mahmudii drobny ogień artyleryi i piechoty.

Lloyd George o losie Belgii.

Londyn. B. kor. Reuter. W onegdajszej swojej mowie w Glasgowie powiedział Lloyd George o zasadzie odszkodowań wojennych: Opowiadają nam, że gdybyśmy teraz zawarli pokój, to Niemcy przywrócą niezawisłą Belgię. Kanclerz państwa powiedział: Chcemy przywrócić Belgię, ale musi ona stać się częścią gospodarczego systemu Niemiec i ma służyć ku ich obronie wojskowej i morskiej. To jednak nie jest już niezawisłością, lecz wasalstwem. Potem była mowa o status quo bez aneksyi i bez odszkodowań, ale żadna mowa nie wyraża się o tem jasno.

WYCOFANIE FRANCUZÓW Z GRECYI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń. „S. u. M. Ztg“ donosi za włoską „Tribuną“, że następstwem zerwania dyplomatycznych stosunków Grecyi z mocarstwami centralnemi będzie, iż wojska francuskie rozlokowane w Grecyi **będą wycofane** i odesłane na front zachodni.

Z pobytu cesarza w Stuttgarcie.

Stuttgart. B. kor. Cesarz Karol i cesarzowa Zyta przybyli tu wczoraj przedpołudniem ze świtą w odwiedziny do pary królewskiej. Na dworcu powitało ich królestwo i członkowie domu królewskiego, prezydent ministrów, nadburmistrz i członkowie poselstwa austro-węgierskiego. Na zamku rezydencyjnym odbyło się śniadanie, podczas którego cesarz wygłosił do króla mowę. Wspomniawszy o wiernej przyjaźni, którą król wirtemberski okazywał dla domu habsburskiego zwłaszcza dla dziadka cesarz prosił, by król te same uczucia przeniósł na niego. Wypróbowany nieraz ścisły związek obu krajów, podczas tej wojny wydał wspaniałe owoce. Tu cesarz wspomniał o bohaterstwie wojsk wirtemberskich, które miał sposobność podziwiać na różnych polach walki i zakończył słowami: Serdeczne stosunki, zadzierżgnięte między obu naszymi krajami w biegu czasów pielęgnować i o ile można jeszcze silniej zacieśniać — jest mojem najgłębszem życzeniem. Król odpowiedział serdecznem powitaniem gościa nie tylko w imieniu swojem i królowej, lecz także całej Wirtembergii, która czuje się uczuciami wiernej przyjaźni pociągniętą ku krajom cesarza. O godz. 3 popołudniu królestwo odwieźli cesarza i cesarzową w otwartym powozie na dworzec. Cesarstwo wrócili potem do Wiednia. Cesarz zamianował króla austro-węgierskim generałem kawaleryi, król nadał cesarzowi i cesarzowej odznaczenia wirtemberskie.

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 2. lipca 1917.

PROWIZORYUM BUDŻETOWE.

Wiedeń. B. kor. „Wien. Ztg“ ogłosiła prowizoryum budżetowe.

UŚMIERZENIE BUNTU...

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. donosi: Strzelcy 12-tej i 13-tej dywizyi nie chcieli usłuchać rozkazu sformowania się na nowo w dn. 28 z. m. Gdy perswazye nie pomogły, otoczyła kawalerya, na rozkaz Kiereńskiego, miejscowość Szubów, gdzie stały zbuntowane dywizye, a baterye dały na tę miejscowość dwa razy strzały szrapnelowe. Następnie kawalerya wykonała atak, poczem około 500 strzelców poddało się. Rozbrojono ich i odprowadzono. Do rozlewu krwi nie przyszło.

POLSKIE WOJSKO W ROSYI.

Sztokholm. B. kor. Dzienniki donoszą z Haparandy: Polskie zgromadzenie wojskowe ustaliło statuty dla polskiego centralnego komitetu wojskowego, którego siedzibą jest Petersburg. Komitet otrzymał wszelkie pełnomocnictwa, wśród nich polecenia, aby tworzyć wojskowe oddziały polskie.

RZĄDY VENIZELOSA.

Ateny. B. kor. Aj. Havasa. Venizelos przedłożył królowi ustawę, według której zawiesza się na rok paragraf konstytucyi o nieusuwalności sędziów.

ZATONIĘCIE „KLEBERA“.

Paryż. B. kor. Ag. Havasa donosi: Krążownik „Kleber“, który był w drodze do Brestu, dla przejścia w stan pozasłużbowy, dn. 27 b. m. przedpołudniem na wysokości przylądka St. Mathieu najechał na minę i zatonął. Zaginionych jest 35 żołnierzy i 3 oficerów.

ZNIESIENIE ZAMYKANIA W SZPANGI.

Wiedeń. B. kor. Dziennik rozp. dla armii donosi: Cesarz w uzupełnieniu rozkazu z dn. 2. marca 1917 zarządził zniesienie kary zamykania w szpangi.

„Główny Komitet dyecezyalny Opieki nad sierotami wojennemi w Krakowie“ przenosi swe biura z ul. Franciszkańskiej l. 4. do nowego obszerniejszego lokalu przy ul. św. Tomasza l. 37 na parterze. Zarząd tej instytucyi uprasza uprzejmie Wysokie Namiestnictwo, Świetne c. k. Starostwa i Sądy powiatowe jak niemniej Przewielebne Urzędy parafialne, aby zechciały wszystkie akta i listy kierować pod nowym adresem.

KRONIKA.

Z. miasta.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO BŁAGALNE o pokój, na zarządzenie cesarza, odbyło się wczoraj o godz. 9 rano w katedrze na Wawelu. Nabożeństwo odprawił ks. prałat Jan Krupiński w asyście duchowieństwa katedralnego. W nabożeńtwie wzięli udział: namiestnik gen. pułk. hr. Huyn, komendant twierdzy gen. Guseck z szefem sztabu pułk. Grimmem, generałowie Mayer i Stiller, delegat nam. Dr Fedorowicz, prezydent Dr Leo z wicepr. Rollem i gronem radnych miejskich, naczelnicy władz i urzędów państwowych i autonomicznych, wreszcie obywatelstwo miejscowe. O godz. 10 odbyło się uroczyste nabożeństwo błagalne w kościele N. Maryi Panny. Odprawił je ks. Jakób Morajka. W nabożeństwie uczestniczyli: reprezentant komendy twierdzy gen. Lawrić, pułk. Knoblischenk, grono oficerów, przedstawiciele władz cywilnych i tłumy wiernych.

LAS BIELAŃSKI został w ostatnich dniach sprzedany przez dotychczasowego właściciela. Spółkę Wola Justowska, hr. Zdzisławowi Tarnowskiemu za cenę 500.000 koron. Las ten obejmuje 500 morgów obszaru. Gdy o tej tranzakcyi dowiedziało się prezydyum miasta, wdrożyło pertraktacye z hr. Tarnowskim o odstąpienie lasu gminie m. Krakowa. Rokowania — jak słychać — zakończyły się dla gminy pomyślnie. Trzeba dodać, że „las bielański“ jest jedynym w najbliższych okolicach Krakowa większym obszarem zalesionym i posiadanie go stanowi dla miasta nieodzowną konieczność.

W UKROPIE... Ostatnie dni dosłownie dopiekły nam do żywego, pocenie się jednak w dzień zwykły ma nawet swoje dodatnie strony pod względem ekonomicznym — przypada na rachunek pracodawców, łagodząc tempo roboty i skalę wymagań szefa, ale niedzielę stosunkowo rzadką w naszym kalendarzu psuje nam całkowicie taki, jak obecnie upał saharski. Zamiast gdzie wyjść, czy wyjechać, lub wreszcie w domu godziwie odpocząć, spędza się święto w pół albo i całem omdleniu, prawie bez ubrania, zmieniając jedynie kanapę na wannę lub podłogę. Atmosfera i sposób życia dobry dla krokodyla, ale przeciętny Krakowianin cierpi jak ewangeliczne niewiniątko w piecu ognistym, a na udręczony mózg uderzają mu czarne myśli, zaprawione jeszcze zgagą niedosytu.

Jak się mówi „najstarsi ludzie nie pamiętają takich upałów“; był podobno tylko jeden starszy jegomość co pamiętał, ale właśnie onegdaj zmarł biedak — na udar słoneczny — stąd nie możemy niniejszej kroniki ozdobić zwyczajowemi datami i uwagami chronologicznemi.

Dość, że jest gorąco tak, iż wczoraj jednej damie obserwującej na Rynku parasolkę przyjaciółki, stopiły się w otwartej buzi — platynowe plomby (platyna topi się przy 1.800 stopniach ciepła!?).

Tak to spędziliśmy — wczorajszą niedzielę, dosłownie w ukropie i pijąc nawet roztopione lody popadałeś w czternaste poty, gdy uprzejmy garson policzył ci tylko 1 K 60 hal. za — małą porcyjkę!...

Okropnie nam gorąco pod każdym względem.

(n.)

CHLEB Z KUKURUDZY. Z zarządu miasta otrzymaliśmy wiadomość, że już w najbliższych dniach spożywać będziemy wyłącznie chleb kukurudziany, wypiekany w formie większych bułek. Zapasy pszenicy rumuńskiej, jakie nadeszły, są prawie zupełnie wyczerpane, a nowe transporty, nadchodzące i zapowiedziane, zawierają wyłącznie kukurudzę. Podobnie zamiast mąki do gotowania, ludność otrzymywać będzie grysik kukurudziany.

JEDNORAZOWE URZĘDOWANIE W MAGISTRACIE. Magistrat ogłasza, iż na czas od dnia 3 lipca do 30 września 1917. r. w miejsce dotychczasowego dwurazowego urzędowania w Magistracie zaprowadzono urzędowanie jednorazowe w ten sposób, iż wszystkie Wydziały (z wyjątkiem wydziału V a magistratu dla spraw wojskowych). Budownictwo miejskie Oddział A i Oddział B, miejski Urząd zdrowia, Miejski Urząd opieki socyalnej nad inwalidami, wdowami i sierotami po poległych wojownikach, Miejski Urząd pośrednictwa pracy, Biuro centralne biura okręgowe dla kontroli spożycia chleba, mąki etc., M. Izba obrachunkowa i gł. Kasa miejska, Dziennik podawczy, Ekspedyt i Archiwum Magistratu, Ekonomat miejski, tudzież Filia Magistratu w Dzielnicy XXII „Podgórze“ i Filia Gł. Kasy m. w Dz. XXII „Podgórze“ urzędować będą od godz. 8 rano do 2 popołudniu.

(.) OGONKI. Wśród najrozmaitszych dolegliwości wojennych ogonki odgrywają bardzo ważną rolę: zdawałoby się, że zrejonowanie sprzedaży najrozmaitszych artykułów żywności położy im tamę, nie dozwoli na marnowanie czasu, a temsamem na wielkie straty, jakie ponosi ludność przez beznadziejne wyczekiwanie.

Na kupno każdej drobnostki traci się tak wiele czasu, że częstokroć możnaby za to nabyć podwójną ilość towaru, na który oczekuje się. Są próby cierpliwości, nadużywane częstokroć przez najrozmaitsze organa, które powinny zapowiadać zawsze o której godzinie sprzedaż podjętą zostanie, a gdy transport nie dopisze, bezwłocznie o tem zawiadomić. Ponadto strzedz się należy wszelkich pozorów protekcyi przy rozdzielaniu towaru, gdyż czasem każdy drobiazg lub nawet plotka rzucona przez kobiecinę stojącą w ogonku, powoduje burzę i wywołać może ekscesy, tak, jak to miało miejsce przed kilkoma dniami przed mleczarnią miejską przy ul. Łobzowskiej, gdzie — jak się okazało — sprzedająca nie ponosiła winy. Zdarza się bowiem, że z jednego domu wysyła się do ogonka kilkoro dzieci, ze szkodą dla innych rodzin, które nie mogą później zdobyć nawet minimalnego przydziału. W każdym razie mleczarnie miejskie powinny być otoczone większym dozorem, a przedewszystkiem powinno być ich więcej w mieście, gdyż koszty utrzymania lokalu i służby nie stoją w żadnym stosunku do olbrzymich strat, jakie ponosi ludność przez długie wyczekiwania w ogonkach. Podobnie przedstawia się sprawa ze sprzedażą ziemniaków. Nadmienić należy, że, o ile daje się faktycznie odczuwać brak mieszkań, to na brak sklepów narzekać nie można, gdyż poza obrębem plant bardzo wiele świeci pustkami, nie mogąc znaleźć lokatora. Zwracaliśmy na to niejednokrotnie uwagę odnośnych czynników, lecz, jak dotąd, nadaremnie, co dzieje się z wielką dla ludności Krakowa stratą.

*** OTWARCIE WYSTAWY OKRĘŻNEJ** odbudowy miast, miasteczek i wsi odbyło się wczoraj w południe w gmachu Tow. sztuk pięknych. Wystawę urządzono za inicyatywą Komitetu obywatelskiego odbudowy kraju przez biuro Komitetu, zostające pod kierownictwem prof. Gałęzowskiego. Na otwarcie przybył namiestnik gen. Huyn w towarzystwie komendanta twierdzy Gusecka, kierownik Centrali odbudowy Galicyi Herbst, delegat Fedorowicz, pułk. Grimm, wicepr. Zoll, prof. Nowak, radca Ingarden, ks. Dr Caputa, prezes komitetu, liczne grono radnych miejskich, prez. Maryewki, przedstawiciele Izby handlowej i szereg inżynierów, techników, oraz członków Komitetu obywatelskiego. Otwarcia dokonał prezydent m. Krakowa Dr Leo, witając namiestnika i przybyłych gości, nakreślił historyę dotychczasowych prac Komitetu, oraz wskazał na szerokie zadania odbudowy kraju, do których Komitet chce swą cegiełkę dorzucić. Mowca apelował do namiestnika i dyrektora Centrali Herbsta, aby zechcieli energicznie sprawą odbudowy się zająć.

Następnie zwiedzili przybyli wystawę. Mieści się ona w kilku salach i obejmuje trzy działy: budowle wiejskie, małomiejskie i dział budowli miejskich krakowskich. Na środku sal na podstawach ustawiono szereg modeli chat wiejskich, oraz duży, bardzo ciekawy model rynku małego miasteczka. Na ścianach rozwieszono szeregi projektów rysunkowych różnego typu domów, oraz ładne zbiory motywów swojskich ze zbiorów pp. Gumowskiego i Trojanowskiego. Projekty budowli wystawili następujący pp. architekci i inżynierowie: Kędzierski, Stryjeński, Ekielski, prof. Gałezowski, Pokutyński, Wyczyński, Z. Harland, Czaplicki, Gutt, Wierczyński, Klimczak, J. Kaban, Zaremba, T. Nowakowski, F. Mączyński, M. Łobodziński i W. Małkowski.

Na ogół wystawa przedstawia się bardzo interesująco, a jako materyał przygotowawczy do kwestyi odbudowy może oddać wielkie usługi.

Z WYDZIAŁU „TOWARZYSTWA KOLONII WAKC. dla młodzieży szkół średnich“ komunikują nam, iż posiedzenie wydziału odbędzie się we wtorek dn. 3 lipca o godz. 4 po południu w gimn. św. Jacka pod przewodnictwem rektora Dra Morawskiego. Ponieważ na porządku dziennym jest sprawa wysyłki uczniów do kolonii w Porębie Wielkiej, uprasza się wszystkich członków wydziału o łaskawe przybycie.

WYJAZD DO LETNISK. Celem usunięcia dotychczasowych wątpliwości, wywołanych ostatniem rozporządzeniem Urzędu żywnościowego w Wiedniu z dnia 20 maja b. r. w sprawie wyjazdu na letni pobyt, względnie dla kuracyi; magistrat ogłasza, co następuje:

Do wymeldowania się we właściwych biurach okręgowych dla rozdawnictwa kart kontrolnych obowiązane są osoby, które wyjeżdżają na przeciąg przynajmniej 2 tygodni: 1. do miejsc kąpielowych, kuracyjnych i letnisk, leżących poza Galicyą, wyjąwszy kraje węgierskie. Wyjazd do miejscowości położonych na Węgrzech unormowany będzie osobnem obwieszczeniem; 2. do następujących miejsc kuracyjnych w Galicyi: Truskawca, Lubienia, Iwonicza, Rabki, Krynicy, Szczawnicy, Zakopanego, Niemirowa i Rymanowa.

Osoby wyjeżdżające do miejsc kąpielowych i kuracyjnych za granicami kraju wyżej wymienionych nie mogą wogóle otrzymać zezwolenia na wywóz artykułów żywności z Krakowa, osoby zaś wyjeżdżające do miejsc kąpielowych w kraju, wymienionych poprzednio, mogą uzyskać jednorazowe zezwolenie na wywóz w granicach przepisanej konsumcyi na przeciąg 14 dni, a to za przedłożeniem poświadczenia wymeldowania.

Osoby, które wyjeżdżają na letni pobyt do innych miejscowości w kraju, jak wymienionych wyżej, a nie posiadają zaoszczędzonych zapasów — nie są obowiązane do wymeldowania się w biurach chlebowych. Osoby te mogą otrzymać zezwolenie na wywóz artykułów żywności na pierwszy okres ważności kart kontrolnych spożycia w granicach konsumcyi uregulowanej temi kartami, na następne zaś okresy ważności tych kart po warunkiem przedłożenia magistratowi poświadczenia zwierzchności gminnej miejsca letniego pobytu, stwierdzającego: 1. pobyt tamże, 2. ilość osób znajdujących się na letniem pobycie, 3. oraz, iż nie są tam zaopatrzone w środki żywności, które pragną dowozić z Krakowa i nie mogą ich nabyć na miejscu.

Osoby, które posiadają zaoszczędzone zapasy, winny wymeldować się w biurach kart chlebowych. Osoby te na podstawie poświadczenia wymeldowania mogą uzyskać jednorazowe zezwolenie na wywóz w granicach przepisanej konsumcyi na przeciąg 4-rech tygodni.

Zezwolenia na wywóz artykułów żywności z Krakowa wydaje wydział III c. magistratu (oficyny, I. piętro, Nr drzwi 28). Dla uzyskania zezwolenia należy złożyć odpowiednią deklaracyę pisemną, której formularze wydaje rzeczony wydział III c.

Dopuszczający się przekroczeń niniejszego obwieszczenia przez zaniedbanie obowiązku wymeldowania lub przez podstępne wyłudzenie zezwolenia na wywóz artykułów żywności z Krakowa będą karani w myśl obowiązujących przepisów.

PODNIESIENIE CENY PRĄDU ELEKTRYCZNEGO. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej pod przewodnictwem prez. Dra Leo. Kmisya uchwaliła między innemi podwyższyć cenę rabatową prądu za kilowat godz. z 75 na 90 hal., cenę oświetlenia klatek schodowych z 60 na 70 hal., względnie z 30 na 36 kor. rocznie za jedną lampę do godz. 10 wieczór. Taryfę ceny prądu dla motorów pozostawiono bez zmiany.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD HYGIENISTÓW W WARSZAWIE. W piątek rano rozpoczęły się obrady hygienistów polskich. O godz. 9 rano w kościele OO. Karmelitów odbyło się nabożeństwo, które odprawił ks. prałat Gall. Powitał uczestników zjazdu w podniosłych słowach delegat JE. arcybiskupa ks. kanonik Szlagowski. Po nabożeństwie uczestnicy zjazdu zebrali się o godz. 10 rano w sali obrad Tow. hygienicznego, skąd wyruszono dla zwiedzenia w 2 partyach zamku, oraz rynku Starego Miasta i wystawy kościuszkowskiej. Popoł. o godz. 2 wielką salę gmachu Tow. hygienicznego wypełniło z górą 400 osób. W pierwszym rzędzie foteli przed stołem prezydyalnym miejsca zajęli: pośrodku JE. biskup sufragan warszawski ks. Kazimierz Ruszkiewicz, opodal zasiedli ks. kanonik Szlagowski, prezes Rady miejskiej mec. Adolf Suligowski, wicemarszałek T. Rady Stanu p. Józef Mikułowski, rektorowie Dr Józef Brudziński i inż. Patschke, ks. prałat Gall i w. in.

Pierwszy przemówił prezes warsz. Tow. hyg. Dr Józef Polak, następnym mówcą był Dr I. Bączkiewcz. Po ogłoszeniu przez Dr Bączkiewicza otwarcia zjazdu nastąpił wybór prezydyum zjazdu, prezesów honorowych, oraz sekretarzy. Na prezesa zjazdu powołano prof. Panka ze Lwowa. Na wiceprezesów Dr Maciesze z Płocka i Dr Czerwińskiego z Lublina. Na prezesów honorowych powołano: prof. Gantkowskiego z Poznania, prof. Kaczorowskiego ze Lwowa, prof. Janiszewskiego z Krakowa, prof. Biera z Krakowa, Dr St. Karpińskiego z Lublina, prof. Stanisława Dąbrowskiego ze Lwowa, Dr Seweryna Sterlnga z Łodzi i Dr Skalskiego z Łodzi. Pierwszy powitał zjazd dyr. departamentu spraw wewnętrz. T. R. S., p. Michał Łempicki, następnie przemawiał prezes Rady m. p. Adolf Suligowski. Z kolei przemawiali Dr Gantkowski z Poznania, Dr Karpiński z Lublina, Dr Janiszewski imieniem Wszechnicy Jagiellońskiej i gminy m. Krakowa Dr Opieński z Krakowa imieniem Tow. szkoły lud. i Związku lekarzy okręgowych w Galicyi, Dr Antoni Rząd w imieniu polskiej Macierzy szkolnej, prof. Kryński w imieniu Tow. naukowego, Dr M. Jakowski w imieniu warsz. Tow. lekarskiego, Dr Wł. Starkiewicz w im. Stow. lekarzy polskich i w. in.

Referaty, zgłoszone na zjazd w liczbie z górą 160, podzielono w ten sposób, iż część, posiadających znaczenie zasadnicze, przeznaczono do odczytania na posiedzeniach plenarych zjazdu. Referaty specyalne podzielono pomiędzy 6 sekcyj. Na piątkowem zebraniu plenarnem pierwszy referat wygłosił Dr Józef Polak, streszczając projekt prawa o zdrowiu publicznem w Polsce. Drugim z kolei referatem była praca prof. Ciechanowskiego o prawodawstwie sanitarnem i organizacyi służby zdrowia. W zastępstwie nieobecnego prof. Ciechanowskiego referat odczytał prof. Janiszewski.

CHLEB W WARSZAWIE. „Kur. warsz.“ donosi: W ostatnich dniach dają się słyszeć utyskiwania, że w sklepach nie można dostać chleba za kartkami. Bez kartek, ale po cenie 10-krotnie wyższej, w tych samych sklepach jest chleba dosyć.

PODRÓŻ INSP. GEN. GUB. SZEPTYCKIEGO. B. kor. donosi z Lublina: Generał-gubernator Szeptycki udał się w drugą większą podróż inspekcyjną po austro-węgierskim obszarze okupacyjnym. Jedzie on najpierw do Sadomierza, potem do Opatowa, Wierzbnika i Opoczna i zabawi w każdym z tych obwodów po dwa dni, poczem 12 b. m. powróci do Lublina.

DLA WDÓW PO POLEGŁYCH. „Głos Lubelski“ donosi: Generał-gubernator Szeptycki przesłał głównemu kierownictwu centralnego Komitetu ratunkowego 20.000 kor., jako czysty dochód z loteryi dobroczynnej, urządzonej przez generał-gubernatorstwo i prosił, żeby tę kwotę rozdzielić między wdowy i sieroty po żołnierzach, którzy zginęli w Królestwie Polskiem.

Z RADOMIA. Dzienniki radomskie donoszą, że tamtejsza straż pożarna święciła 40-tą rocznicę swego założenia. Z tej okazyi odbył się w Radomiu zjazd wszystkich ochotniczych straży pożarnych z austro-węgierskiego obszaru okupacyjnego.

NA ŻŁÓBEK IM. H. SIENKIEWIWCZA. Polski Związek niewiast katolickich w Zatorze złożył na ręce skarbniczki Zofii Schwarzenberg Czernej 200 kor. na sekcyę „Żłóbka im. Henryka Sienkiewicza w Krakowie.

GERMANIZACYA. Poznanska „Gazeta Narodowa“ donosi z Kościana: Rozporządzeniem królewskiem zmieniono nazwy obwodów dominialnych w pow. kościanskim: Piotrowa na „Gilgenhof“, a Oborzysk na „Petzelshof“.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w Krakowie rozpoczął się dziś odpust ośmiodniowy ku czci Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny, Patronki kościoła Karmelitów. Stolica Apostolska nadała odpust zupełny, pod zwykłymi warunkami tym, którzy w ciągu tygodnia nawiedzą kościół na Piasku Braci Najśw. Panny z Góry Karmelu. Godziny, w których się nabożeństwo wspomnianym kościele odprawiać będzie, ogłoszone są afiszami po kościołach krakowskich.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.